GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJĄ: X. Dr. PIOTR STACH i X. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII — Lwów, dnia 12 stycznia 1936 — Nr. 2

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1·50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Z PIŚMIENNICTWA

Halerski Adam: Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radjo. Cieszyn 1935. Nakł. Dziedzictwa Bł. Jana Sarkandra. Stron 80.

Tak jakoś dziwnie się składa w Polsce, że uświadomienie katolików w sprawie radja zaczyna się od strony negatywnej, od tej broszury o tem, że zakusy protestantów polskich w dziedzinie radjowej są nieuprawnione. Halerski wykazuje to znakomicie, pracowicie zebrał wielki i aktualny materjał dowodowy, dobrze naświetlił stan protestantyzmu w Polsce. W Polsce jest 3.7 proc. ogółu ludności protestantami, 150—200 tysięcy, są to obozy, zwalczające się nawzajem, lgnące do niemczyzny, rozbieżne pod względem wyznaniowym i dogmatycznym, obojętne pod względem religijności. Autor słusznie zapytuje: któremu odłamowi protestantów trzebaby oddać radjo? Autor przytacza zdanie pastora krakowskiego Niemczyka (str. 58): „pozostawmy Polskie Radjo katolikom, my pozostańmy przy kaznodziejach żywych, a nie „z blaszki". Przykro czytać o atakach na katolicyzm senatora Ewerta z Warszawy i superintendenta Burschego. Autor obficie wykorzystuje oryginalne źródła protestanckie, przedstawia dążności współczesnego protestantyzmu polskiego, zbiera wreszcie wywody swoje w jasno sformułowane i dobrze uzasadnione wnioski. Zakusy protestantów w sprawie audycyj religijnych w Polskiem Radju powinny być załatwione odmownie. Broszura może i powinna znaleźć się w rękach tych wszystkich, którzy powinni więcej wiedzieć o protestantyzmie polskim. Powinna także wzbudzić wśród katolików polskich aktywne ustosunkowanie się do zagadnień radjowych: uświadomić katolików o możliwościach katolickich w radjofonji współczesnej, pobudzić twórczość katolicką w tej dziedzinie, mocno popierać pozycje, które już są doceniane przez czynniki kierownicze Polskiego Radja, jak transmisje nabożeństw, kazania, muzyka religijna. *E. Seitzer.*

Zofja Szymanowska. Opowieść o naszym domu. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa 1935. Str. 143. Cena zł. 3.80.

Na kresach pod naporem bolszewizmu zgorzały domostwa i rozprószyły się liczne rodziny polskie. Zostały po nich tylko wspomnienia, które się z czasem także rozwiać mogą. By temu zapobiec, autorka opisuje swój dom rodzinny — nietylko jego ściany i kąty, lecz także ludzi, w nim mieszkających, zwierzęta, życie codzienne, wszystkie jego radości i smutki. Jest to obraz życia zamożnej, kulturalnej rodziny kresowej. Ciepło i sentyment, jakiemi autorka przepoiła swe wspomnienia, udzielają się czytelnikowi. Wszystko to jednak już zagasło, rozwiało się — dom ten nigdy się już nie odrodzi. Tym smętnym nastrojem kończy się opowieść o naszym domu. Nawiasowo tu dodam, że to dom rodzinny wielkiego muzyka polskiego, Karola Szymanowskiego, któremu autorka poświęciła wiele kart w swych wspomnieniach. *X. F. B.*

X. Ludwik Rouzic: Miłość mocniejsza niż śmierć. Z francuskiego tłumaczyła Jadwiga Suchodolska. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1935. Str. 151. Cena zł. 2.50.

Książka dla osób strapionych śmiercią kogoś drogiego, wlewa bowiem do duszy to przekonanie, że spotkamy się znowu w niebie. Kaznodziejom i spowiednikom dostarczy ona dużo materjału, zdolnego pokrzepić, a nawet rozradować dusze zrozpaczone. Autor na podstawie Pisma św., Ojców Kościoła, świadectw Świętych i teologów, oraz na podstawie rozumowania uzasadnia, że: dusze zbawionych pamiętają o nas, znają się między sobą i my kiedyś wśród nich odnajdziemy swe rodziny i swych przyjaciół. W drugiej części rozwija kwestje: wybrani a potępieni, praktyki spirytystyczne. Co do pierwszego zagadnienia stwierdza, że zatracimy poczucie łączności z potępionymi, lecz gdyby to dla kogoś nie stanowiło pociechy, niech pamięta, że większe jest miłosierdzie Boże, niż złość ludzka i niech się spodziewa, że wszystkich, bliskich sobie, znajdzie kiedyś w niebie. Co do drugiej kwestji, to zrozumiałą w niej jest tylko tęsknota serca ludzkiego, szukająca kontaktu z tymi, co odeszli, nierozumnemi zaś i grzesznemi są same praktyki spirytystyczne. Kontakt utrzymujmy przez pamięć, modlitwę i dążenie — wzwyż ku niebu!

Książka napisana lekko, ciepło i przekonywująco. *X. F. B.*

Stanisław Kasznica: Rozważania. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań 1935. Str. 172.

Książka nie do czytania, lecz do przemyślenia. Autor (znany teoretyk polityczny i profesor uniwersytetu) podaje w formie krótkich szkiców swoje nastroje i przeżycia religijne. Są to wszystko niby rzeczy znane i proste, a jednak dzięki giętkiemu stylowi autora, subtelnemu odczuciu i pogłębieniu myślowemu — występują przed nami nietylko w formie oryginalnej, ale i co do treści frapujące. Lektura to ciekawa i pouczająca, nietylko dla człowieka świeckiego (do którego łatwiej przemówi styl i sposób argumentowania „świecki", niż kaznodziejski), ale i dla kapłana, któremu pozwoli wglądnąć w sposób odczuwania i myślenia współczesnego inteligenta, szukającego Boga. *X. F. B.*

Wł. J. Grabski: Kłamstwo. Powieść. Księgarnia św. Wojciecha. Str. 390. Cena 5 zł.

Świeżo wydana przez Księgarnię św. Wojciecha powieść Wł. J. Grabskiego „Kłamstwo" daje nam przekrój duchowy współczesnego studenta polskiego. Tłumaczy nam zatem przedewszystkiem, dlaczego znaczna większość młodzieży uniwersyteckiej znalazła się w obozie narodowym, a nie dała się złowić na wędkę „państwowości". Nie dała się złowić, bo ją tam chciano pociągnąć kłamstwem, a młodzież szuka prawdy tak w teorji, jak i w życiu.

Z naszego stanowiska najciekawsze w tej powieści są relacje o religijności dzisiejszej młodzieży, religijności, której starsze pokolenie, wychowane w duchu pozytywnym, zrozumieć nie może. „Chłopcy mają ambicję na punkcie swej wiary: jest dla nich jakby tytułem wyższości nad starszymi a niewierzącymi" (str. 90). Ich credo życiowe streszcza się w słowach: „Wierzę w Boga i Polaków" (str. 221).

Cały ten problem ujęty jest w niezwykle interesująco rozwijającą się fabułę, a o artystycznej stronie powieści dość powiedzieć, że zanim ukazała się w formie książkowej, drukowaną była w najlepszem polskiem piśmie literackiem („Prosto z mostu"). *X. F. B.*

Mieczysław B. Lepecki. W blaskach wojny. Z przedmową gen. E. Rydza-Śmigłego. Wydanie II. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa 1935. Str. 215. Cena 4 zł.

„W rozwoju i trwaniu narodu jedno pokolenie od drugiego przejmuje i musi przejmować gorycze i wstyd niepowodzeń i klęsk, zarówno jak świadomość i dumę osiągnięć i zwycięstw" — zaznacza w Przedmowie gen. Rydz-Śmigły. Zapewne te motywy kierowały autorem książki. Są to pamiętniki ochotnika-żołnierza z lat 1919—1920. Mamy w nich treściwie, wiernie i bezpośrednio oddane to, co autor widział na swym odcinku w długich walkach na froncie bolszewickim. Autor stara się być bezstronnym, wystrzega się ogólniejszych refleksyj, opowiada przeważnie tylko to, co sam widział i co sam ze swoimi zdziałał. Mimoto tej pozornej suchości i ograniczoności pola widzenia — z książki wyłania się wspaniała postać: zbiorowego żołnierza polskiego.

Książkę przeczyta z korzyścią i przyjemnością każdy, lecz przedewszystkiem nadaje się ona do bibljotek starszej młodzieży. *X. F. B.*

X. Henryk Weryński: Wzór apostolstwa. Str. 32. Kielce 1935.

Wobec coraz piękniej rozwijającej się Akcji Katolickiej każda cegiełka do tej wspaniałej budowy jest pożądana. Taką „drobną cegiełką" (jak ją autor nazywa) jest broszurka znanego i cenionego publicysty, X. Henryka Weryńskiego, który z właściwą sobie logiczną zwięzłością kreśli w niej postać św. Szczepana, pierwszego męczennika, jako wzór apostolstwa: *a)* ofiarnej dłoni, *b)* słowa i przykładu, *c)* ofiary życia i męczeńskiej śmierci. Nowenna do św. Szczepana i aforyzmy apostolstwa zamykają tę aktualną i godną polecenia książeczkę. *X. J. P.*

O. Marjan Pirożyński C. SS. R. Statystyka Kościoła w Polsce. Lublin-Uniwersytet. Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej 1935.

Ta żmudna praca znanego autora zostanie niewątpliwie mile i chętnie przyjęta nie tylko przez duchowieństwo, ale i przez ogół katolików, nawet poza Polską, a napewne stanie się przyczynkiem do historji Kościoła w Polsce. Całość — 107 stronic — to przeważnie same cyfry, tablice statystyczne i t. p.

Na wstępie podaje Autor liczbę wiernych, dalej przechodzi do duchowieństwa, następnie podaje przejrzyście organizację duszpasterstwa: dekanaty, liczba wiernych przypadających na jedną parafję, klasyfikacja parafij pod względem liczebności i t. d. Trzeci rozdział podaje stan zakonów męskich, żeńskich, misji, prasę, szkolnictwo i t. p.

Całość — to wierny obraz dzisiejszego katolicyzmu w Polsce. *X. Michał Milewski.*

SKĄD GROZI NAM NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO?

Mówiliśmy, że naszą rodzimą cywilizację łacińską zwalczają jednocześnie trzy inne: turańska, bizantyńska i żydowska. Musimy się teraz z niemi bliżej zapoznać.

Cywilizacja turańska głosi supremację sił fizycznych nad duchowemi, a więc państwa nad Kościołem, życie publiczne oparte w niej jest na prawie prywatnem, a ustrój jest obozowy. Głowa państwa stanowi tam jedyne źródło prawa. Przyszła ona na Ruś przez wpływy tatarskie i mongolskie i skrystalizowała się ostatecznie w przymusie służby państwowej za czasów Iwana III w Moskiewszczyźnie, skąd po opanowaniu Polski przez Rosję poczęła grasować u nas i dotąd czyni spustoszenie przez swoich reprezentantów, zwłaszcza gdy ci dostaną się na wyższe stanowiska rządowe.

Cywilizacja bizantyńska jest wprawdzie chrześcijańska, ale chrześcijaństwo na gruncie wschodnim traci niezmiernie wiele, a zwłaszcza swą pozytywność i organizacyjność.

„Wszędzie na Wschodzie pierwiastek moralny podporządkowany jest sile materjalnej. Tak też było w Bizancjum, mówi prof. Koneczny. „Pozostaje to w związku z bizantyńskiem nadawaniem formie wyższości nad treścią. Towarzyszy temu silny popęd do ujednostajnienia. Kościół wschodni zatracił wręcz zdolność rozumienia prądów, zmierzających do zróżniczkowania w obrębie jedności. Odmiennie też pojmuje się (tam) uniwersalizm chrześcijaństwa... Bizantyńcy rozumieją wszelki uniwersalizm tylko jako ujednostajnienie się, jako bezwzględne zapanowanie pewnego typu, który może użyć nawet przemocy, ażeby utwierdzić swą przewagę. Jednostajność nie da się utrzymać bez przymusu, a przymus należy do państwa. W konsekwencji... państwu godzi się wszystko. Społeczeństwo nie ma głosu wobec władzy państwowej [1]).

Kościół wschodni odkąd zerwał z Rzymem, przystosował się niewolniczo do cywilizacji bizantyńskiej.

Był czas, kiedy cywilizacja bizantyńska ogarnęła Europę zachodnią aż do Hiszpanji, potem cofnęła się, ale znaczna część Niemiec została przy cywilizacji bizantyńskiej. Stąd wytworzył się wrogi stosunek cesarzy niemieckich do papieży, a w końcu przyszedł protestantyzm, wprowadzając hegemonję państwa nad Kościołem. Rezultatem tego był kulturkampf i krzyżactwo, którego szpony odczuła najbardziej Polska na własnej skórze.

Cywilizacja żydowska przechodziła przez zmiany i to zasadnicze w ciągu swego długiego istnienia, a mimo to pozostała jednak sobą dlatego, że była i jest sakralna, a wszystkie zmiany cywilizacyjne (np. w zakresie prawa małżeńskiego) dokonywały się bez naruszenia naczelnej zasady ich sakralności, że są narodem wybranym, powołanym do panowania nad całym światem. Źródłem religji i cywilizacji żydowskiej jest pentateuch Mojżesza, talmud, dzieło zbiorowe, pochodzące od dwóch tysięcy rabinów w ciągu czterech stuleci, oraz kabała, nauka o tajemniczych mocach liter hebrajskiego abecadła i działaniach specyficznych liczbami.

Prawo Mojżeszowe obejmuje prawo familijne, małżeńskie, spadkowe, majątkowe, umowne, słowem całe prawo cywilne i karne, organizację sądowniczą, genealogję i wszelkie urządzenia społeczne, przepisy gospodarcze i higjeniczne, stosunek do sztuki i nauki, słowem całe życie zbiorowe ujęte tam jest w przepisy i paragrafy. Jest tam cały zrąb cywilizacji żydowskiej, jest to więc cywilizacja sakralna.

Opiera się ona na wierze w jednego Boga; gdyby więc Żydzi trzymali się Starego Testamentu, łatwo przyszłoby z nimi do porozumienia, albowiem wtedy istniałby pewien pomost pomiędzy cywilizacją chrześcijańską a żydowską.

Niestety tak nie jest — podstawą cywilizacji żydowskiej nie jest tora, ale talmud.

„Talmud" — mówi Samson Hirsch — jest jedynem źródłem, z którego żydostwo wypłynęło, jest gruntem, na którym żydostwo istnieje, i jest duszą żydostwa, która żydostwo kształtuje i utrzymuje" [2]).

Istnieją wprawdzie żydzi, którzy choć znają talmud, jednak go nie uznają za źródło cywilizacji są to Karaimi, ale tych jest znikoma garstka w porównaniu z resztą żydów. Na świecie wytworzyły się cztery działy żydostwa, a mianowicie: żydzi uznający torę bez talmudu i bez kabały, uznający torę z talmudem bez kabały, przyjmujący torę z talmudem i kabałą, wreszcie chasydzi dodający do tego jeszcze cadyka, cudotwórcę, który w ich mniemaniu ma wpływ stanowczy na przyrodę i sprawy ludzkie.

Te cztery kategorje żydów na świecie łączy jedna więź wspólna. Jest nią mesjanizm — mówi prof. Koneczny. „Wiara, że wszystko musi się skończyć opanowaniem świata przez żydów. Innej wspólnoty tu niema. Gdzie i w czem zresztą wspólność chasydyzmu a chociażby kabały z pentateuchem?" [3]).

To też „zamiast mówić o religji żydowskiej, należałoby używać liczby mnogiej: religje żydowskie" [4]).

Cóż zrobili żydzi z objawionego im monoteizmu? Zachował się on u nielicznych osobistości, reszta żydów zarzuciła rychło monoteizm i przyjęła monolatrję z materjalistycznie pojętym mesjanizmem.

„Ogół żydów uważał stosunek Izraela do Jehowy za kontraktowy (na co panuje powszechna zgoda biblistów), a warunkiem kontraktu, żeby Je-

[1]) O wielości cywilizacji, Kraków 1935, str. 262—3.

[2]) Ueber die Beziehung des Talmuds zum Judentum und zu der sozialen Stellung seiner Bekenner, 1884, str. 5).

[3]) O wielości cywilizacyj, str 247.

[4]) Tamże, str. 240.

howa protegował Izraela ze szkodą wszystkich innych ludów, przeznaczonych temu na podnóżek — i skoro bliźnim jest tylko współwyznawca — toć widoczne, jako ów Jehowa jest tylko żydowskim bogiem, a nie Bogiem uniwersalnym.

„A zatem"—wnioskuje prof. Koneczny—„zachodzi tu wyraźna monolatrja plemienna" [5]).

Religja żydowska nie jest przeto religją uniwersalną czyli powszechną, jak katolicyzm, ale stanowi religję jednego tylko plemienia czy też narodu. To ma ogromne znaczenie dla wyjaśnienia i poznania cywilizacji żydowskiej.

Talmud p. t.: S z u l c h a n A r u c h, opracowany w roku 1565 przez rabina Jakóba Karo, obowiązuje dotychczas żydów, którzy cały tryb życia muszą do niego stosować.

„Stwierdźmyż" — mówi prof. Koneczny — „jako Szulchan jednako głosi monolatrję. Jehowa występuje jako wróg całej ludzkości, a opiekun tylko ludu żydowskiego; bliźnim jest tylko żyd; a wynikający z tego wniosek dwojakiej etyki występuje w Szulchanie jeszcze jaskrawiej" [6]).

Mamy tu odrębną od Starego Testamentu religję, odrębne pojęcie Boga, odrębną etykę. Religja talmudu jest zgoła czemś innem, niż religja Dekalogu, a etyka talmudu o wiele dalej jeszcze od niego odbiega, co ma wielki wpływ na cywilizację żydowską.

Stąd bowiem powstaje zasadnicze przeciwieństwo między cywilizacją chrześcijańską a żydowską. Przeciwieństwo to tyczy pojęcia Boga i obowiązków względem bliźniego, które stąd wypływają, a następnie tyczy istoty religji.

Żydzi nawet obecnie nie rozumieją tego, że ich Bóg jest bóstwem plemiennem i wyłącznem, a więc nie jest prawdziwym Bogiem Ojcem wszystkich ludzi, jakim jest Bóg chrześcijański.

Następstwem tego błędu jest fałszywe ustosunkowanie się żydów do nie-żydów, czyli do chrześcijan w danym wypadku. Żydzi nie traktują narówni jednych i drugich, bo uważają się za naród wybrany i uprzywilejowany przez Boga, który obiecał im panowanie na ziemi.

Wniknąwszy głębiej w psychikę człowieka, czczącego bóstwo plemienne i uważającego się za przedstawiciela wybranego narodu, zrozumieć dopiero można, jak trudno żydom przystosować się do cywilizacji europejskiej t. j. chrześcijańsko-klasycznej. Jak trudno mu zdobyć się na poczucie równości i braterstwa wobec bliźniego, na sprawiedliwość i objektywność, a zwłaszcza na bezinteresowność i ofiarność, które stanowią cechę prawdziwej kultury...

„Żyd" — mówi prof. K. — „mieszkający od wieków pośród nas, różni się od nas duchowo dlatego, ponieważ jest innej cywilizacji..." [7]).

Zastanawiano się nieraz nad tem, dlaczego wśród żydów tyle jest bezwyznaniowych, ateuszów, wolnomyślicieli i rewolucjonistów? Odpowiedź prosta: bo nie znają oni Boga prawdziwego, Boga Ojca i miłośnika wszystkich ludzi, wskutek czego nie mogą się przystosować należycie do bliźnich, na czem właściwa polega kultura.

Większe jeszcze istnieje przeciwieństwo między nami a żydami w pojmowaniu religji. Tu, rzec można, leży zasadnicza sprzeczność, która wpływa ujemnie na nasz światopogląd i psuje naszą cywilizację. Istota katolicyzmu polega na s a m o z a p a r c i u s i ę i o f i e r z e z miłości dla Boga i bliźniego, tego bowiem uczy nas Chrystus swoim przykładem. Jest to czysty i bezinteresowny altruizm, w którym człowiek zatraca niejako siebie, aby pozyskać Chrystusa i połączyć się z nim na wieki. Trzeba zatracić swą duszę, aby ją odzyskać dla nieba.

Przeciwieństwem do tego jest religja żydowska, polegająca na układzie z Bogiem. Wszystko tam polega na interesie, na zasadzie: „Do, ut des", czyli na wyrachowaniu i egoizmie. Taka religja nie usposabia człowieka do bezinteresowności, bohaterstwa i ofiary, a natomiast skłania go do mamonizmu, który — jak wiadomo — jest plagą i przekleństwem dzisiejszego świata. My, Polacy, zwłaszcza Małopolanie, zmuszeni jesteśmy wciąż stykać się z żydami, których cywilizacja jest niższą od naszej. Co z tego wyniknie dla nas?...

Przysłowie mówi: „Z kim się wdajesz, takim się stajesz". Czas najwyższy, abyśmy pomyśleli o zabezpieczeniu naszej klasycznej cywilizacji łacińskiej od wpływów obcych kultur. *X. Dr. Jan Ciemniewski.*

[5]) Tamże, str. 241.
[6]) Tamże, str. 245.
[7]) Tamże, str. 204.

PAPIESKIE MISYJNE DZIEŁO Św. PIOTRA APOSTOŁA
NAJPEWNIEJSZYM ŚRODKIEM DO NAWRÓCENIA ŚWIATA POGAŃSKIEGO

Wiadomo nam wszystkim, że od lat kilkunastu praca misyjna Kościoła katolickiego w krajach pogańskich wre i kipi w całej pełni. Około 50.000 misjonarzy (w tem więcej niż połowa zakonnic) pracuje nad nawróceniem pogan w różnych krajach z gorliwością i zapałem przypominającym czasy Apostolskie. Chrześcijan przybywa w krajach pogańskich rocznie około pół miljona; na same Chiny przypada na rok przeszło 100.000.

Trzeba podziwiać poświęcenie, zapał, i ofiarność misjonarzy i misjonarek, oraz pomoc, jaką zewsząd otrzymują, ale trzeba powiedzieć, że to wszystko jest kroplą w morzu! Czemże bowiem jest ta garstka misjonarzy w stosunku do ilości pogan żyjących dzisiaj na kuli ziemskiej? Przeszło miljard pogan, mahometan i żydów nie zna jeszcze religji Chrystusowej i oczekuje na apostołów. Czterysta miljonów pogan liczymy jeszcze w Chinach, a katolików jest wśród nich zaledwo kilka miljonów i to po 1935 latach od narodzenia Chrystusa! Gdyby nawrócenie Chin miało się dokonywać nadal tym samym tempem co dotychczas, to należałoby go oczekiwać dopiero po trzech a nawet może po czterech tysiącach lat. A jednak Chiny stanowią jeden z lepszych terenów do szerzenia wiary chrześcijańskiej.

Gdzie tkwi główna przyczyna tego stosunkowo powolnego rozwoju chrześcijaństwa w pogańskich krajach? W braku duchowieństwa katolickiego rodzimego czyli krajowego. Nie trudno się o tem przekonać. Wyobraźmy sobie, że do nas Polaków przybywa jakiś Chińczyk albo Japończyk, albo Hindus lub Murzyn nie umiejący słowa po polsku i chce tu szerzyć jakąś nową, ważną naukę, wymagającą wielkiej pracy nad sobą ze strony tych, którzy ją pragną przyjąć. I cóż on zdziała, nie znając języka naszego, ani naszego usposobienia, naszej kultury i historji? Czy potrafi rychło nasz język opanować tak dalece, aby w nim przemawiać i wywrzeć wpływ nietylko na prostaczków ale także i na sfery wykształcone? Czy przyzwyczai się rychło do naszego klimatu i pożywienia? Czy się tu ostanie w czasach walk politycznych a zwłaszcza w czasie wojny, kiedy obcokrajowców tak łatwo podejrzywa się o szpiegostwo i wydala z kraju?

Otóż te same trudności czekają naszych europejskich misjonarzy wyruszających na nawracanie pogan. Mało który z nich wyuczy się wprzód języka ludności zamieszkującej przyszły jego teren pracy misyjnej, ale zostawia sobie tę trudną pracę na potem i zdaje mu się, że w krótkim czasie jej podoła, gdy się znajdzie wśród ludności pogańskiej danego kraju. Tymczasem i ludność pogańska we wielu krajach, zwłaszcza w tych które mają dawną kulturę i poczucie swojej narodowej wartości, jest na tym punkcie bardzo czułą i uważa tego rodzaju postępowanie europejskich misjonarzy za pewne lekceważenie swej narodowości [1]).

Trzeba dodać, że misjom w krajach pogańskich grozi brak kapłanów. Już teraz kiedy rocznie przybywa tam około ½ miljona chrześcijan katolików, powinnoby przybywać dla nich 500 księży. Tymczasem seminarja misyjne mogą ich dostarczyć ledwo połowę. Skąd wziąć resztę, gdy powołania kapłańskie w krajach starych katolickich nie wszędzie są liczne. A cóżby dopiero począć w razie masowych nawróceń w krajach pogańskich, na które przecie ciągle czekamy?

Tym wszystkim wymienionym brakom pracy misyjnej postanowiło zaradzić skutecznie papieskie misyjne Dzieło św. Piotra Apostoła, przez wychowanie i wykształcenie kleru tubylczego czyli krajowego w krajach pogańskich. Istnieje ono niedawno stosunkowo, bo liczy zaledwo 30 lat swojej pracy. Początkowo miało charakter prywatny (w Paryżu), potem diecezjalny, ale rychło zyskało zatwierdzenie i gorące polecenie ze strony Stolicy apostolskiej. Dziś należy do trzech najważniejszych stowarzyszeń misyjnych papieskich obok Dzieła rozkrzewiania wiary i Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego. Można powiedzieć, że ono wybija się na czoło wszystkich stowarzyszeń misyjnych, zwłaszcza od czasu kiedy taki znawca pracy misyjnej, jak arcybiskup Guebriant, wyraził się, że kwestja kleru tubylczego w krajach pogańskich jest kwestją życia albo śmierci chrześcijaństwa w tych krajach (une question de vie ou de mort pour les Missions).

I jakaż jest organizacja tego Dzieła św. Piotra Apostoła?

Nie tai ono wcale przed sobą, ani przed starem społeczeństwem katolickiem, do którego zwraca się o pomoc, że osiągnięcie celu jaki sobie wytknęło, nie jest wcale łatwem i wymaga ze strony Kościoła katolickiego wielkich ofiar. Chcąc wychować kler tubylczy w krajach pogańskich trzeba znaleść kandy-

[1]) Porównaj: Roczniki „Le bulletin des Missions" publication bimestrielle Abbaye de St. André (Belgique).

Pierwsza naukowa podróż księży do Ziemi św.

(Ciąg dalszy).

Audjencja u Kustosza Ziemi Świętej.

Po zwiedzeniu Drogi Krzyżowej wybraliśmy się do klasztoru Zbawiciela, aby mieszkającemu tamże Kustoszowi Ziemi Św. złożyć ze strony naszej polskiej kapłańskiej pielgrzymki wyrazy hołdu i należnego szacunku. Jak wspomniałem powyżej, kustoszem Ziemi Św. jest obecnie O. Nazzareno Jacopozzi, ur. w r. 1878 a wyśw. 1901. Od r. 1905 pracował on na różnych placówkach zależnych od Kustodji Ziemi Św. W latach powojennych czynny był głównie w Aleksandrji. Urzędowanie swe jako kustosza Ziemi Św. rozpoczął 7. 3 1931 r. Jeśli Patrjarsze jerozolimskiemu należał się od nas kapłanów szczególniejszy hołd, który złożyliśmy mu dnia poprzedniego, to niemniej od niego zasługiwał nań O. Kustosz, jako przedstawiciel Franciszkanów w Ziemi Św., których zasługi około utrzymania katolicyzmu na terenie Palestyny są wprost niespożyte. Franciszkanie bowiem podczas 7 wieków pobytu swego w Ziemi Św. przez długie starania i mozolne prace zdobyli prawo własności do niektórych sanktuarjów, obronili je nawet ceną własnej krwi przed atakami schizmatyków i utrzymali je w należytym stanie odpowiednio do godności tych świętych miejsc. Tysiącom pielgrzymów dawali oni w swych schroniskach zwanych „Casa Nova" gościnę często zupełnie za darmo albo za niewielką opłatą. Franciszkanie starają się o utrzymanie biednych katolików w Jerozolimie, dając im możność zarobkowania w ich instytucjach albo udzielając im bezpośredniej pomocy w naturze.

datów odpowiednich i trzeba ich od wczesnej młodości kształcić w zakładach wychowawczych i seminarjach umyślnie na ten cel zbudowanych, urządzonych i wyposażonych przez społeczeństwo katolickie w starych krajach katolickich. Do tego wszystkiego potrzeba nietylko wiele łaski z nieba, ale także ogromnych sum i ofiar pieniężnych, które mają złożyć członkowie Dzieła w miarę zasobów materjalnych. Podzielono ich zatem na cztery kategorje. Pierwszą stanowią członkowie wspierający którzy płacą rocznie najmniej 50 groszy. Chodzi o to, aby uprzystępnić udział w tem Dziele jak najszerszym masom. Drugi rodzaj członków stanowią członkowie dobrodzieje, którzy płacą rocznie 2 zł 50 gr łącząc się w kółka, zwane Kółkami św. Teresy od Dzieciątka Jezus, tak aby łączna składka kółka wyniosła rocznie 500 zł, czyli stypendjum wymagane na utrzymanie roczne kleryka tubylczego w odnośnem seminarjum. Trzecim rodzajem członków są członkowie fundatorzy i dobrodzieje którzy obowiązują się płacić przez sześć lat po pięćset złotych na utrzymanie tubylczego kleryka w seminarjum, czyli na cały czas jego studjów teologicznych.

Czwartą kategorję członków stanowią członkowie fundatorzy wieczyści. Ci składają jednorazowo taką sumę z której odsetki wystarczyłyby na wykształcenie alumna tubylczego w seminarjum misyjnem. Nazywa się to fundacją bursy i na ten cel wymagana jest obecnie kwota 7.000 złotych.

Ale te ofiary materjalne nie wyczerpują jeszcze w całości obowiązków członkowskich. Powinni się jeszcze modlić na intencję Dzieła odmawiając codziennie przynajmniej te dwie krótkie modlitewki:

1. O Marjo Dziewico, Królowo Apostołów, módl się za nami!

2. Św. Piotrze, Książę Apostołów, módl się za nami i za Seminarjami krajowemi!

Istnieją też kółka modlitwy, których członkowie nie wpłacają żadnych składek spowodu ubóstwa, zazwyczaj w niezamożnych zakładach wychowawczych lub w szkółkach.

Dyrektorem parafjalnym jest proboszcz miejscowy lub jego pomocnik, nadto jest w każdej diecezji dyrektor diecezjalny. Nad dyrektorami diecezjalnymi przełożonym jest prezes krajowy.

Jakże się to Dzieło Św. Piotra Apostoła przyjęło w Kościele katolickim? Różnie w różnych krajach. W niektórych krajach, zwłaszcza w zamożniejszych a dla misyj ofiarniejszych, przyjęto je z ogromnym zapałem. Do takich krajów należą: Holandja, Kanada, Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, Francja, a nawet i Włochy, choć one nie należą do krajów zamożnych. Powstało mnóstwo czasopism diecezjalnych i krajowych dla agitacji i głębszego uświadamiania katolików o doniosłości tego Dzieła. Dość powiedzieć, że w takiej Holandji prawie każda parafja wychowuje conajmniej jednego kleryka tubylczego w krajach misyjnych. Fotografja jego widnieje na drzwiach kościelnych; raz w roku przychodzi od niego list dziękczynny do swoich dobroczyńców, co się zresztą praktykuje we wszystkich seminarjach misyjnych tego typu. Zdawało się nawet, że ofiarność, jaka się rozwinęła w niektórych krajach na korzyść Dzieła Św. Piotra, zepchnie na drugi plan inne dzieła misyjne i zapewne dlatego zarządziła Stolica Apostolska, aby obowiązki prezesa krajowego Dzieła Św. Piotra i prezesa krajowego Dzieła Rozkrzewiania wiary spoczęły w jednym ręku.

A jakże przyjęła Polska to nowe tak doniosłe misyjne papieskie Stowarzyszenie? Naogół słabo i obojętnie, z wyjątkiem diecezji chełmińskiej, gdzie

---

I tak obecnie wydają biednym katolikom jerozolimskim ok. 10.000 bochenków chleba. Ktokolwiek chce zwiedzić Ziemię Św. i jej pamiątki religijne ten musi się z nimi zetknąć i korzystać z ich usług i pomocy a zarazem musi uznać ich nieocenione wprost zasługi około rozwoju Kościoła katolickiego w Palestynie. Rzecz więc zupełnie zrozumiała, że wszystkie pielgrzymki religijne, które przyjeżdżają zwiedzać Ziemię Św., przychodzą zazwyczaj z wizytą do zwierzchnika Franciszkanów Ziemi Św. i w jego osobie oddają należny hołd i niekłamany szacunek bohaterskim synom św. Franciszka z Assyżu. I my również zgodnie z utartym zwyczajem, korzystając z pierwszej wolnej chwili, poszliśmy do Konwentu Zbawiciela, gdzie mieści się Kustodja Ziemi Św., aby O. Kustoszowi złożyć nasze uszanowanie i wyrazić mu podziękowanie i wdzięczność za znojną i ofiarną pracę franciszkańską w Ziemi Św.

Kiedy o godz. 11 zjawił się w wielkiej sali przyjęć O. Kustosz wraz z jednym Ojcem (O. Borkowski był również z nami na audjencji) wówczas podobnie jak u X. Patrjarchy przemówiłem do niego w imieniu całej pielgrzymki po łacinie w następujący sposób:

Reverendissime Pater Custos!

Laetatus sum in his quae dicta sunt mihi: in domum Domini ibimus; stantes erant pedes nostri in atriis tuis Jerusalem (Ps. 121, 1).

Verba haec Psalmistae, quae nos sacerdotes et ministri Domini saepe in breviario recitamus, altiori quodam sensu hisce diebus in nostris oculis adimpleta sunt. Et nos sicut Psalmista cum vero gaudio et plena laetitia intravimus in atria Jerusalem adorare in loco ubi steterunt pedes Domini Nostri Jesu Christi. Et quemadmodum desiderat cervus ad fontes aquarum ita anima nostra desiderabat venire in Terram Sanctam et praesertim in hanc sanctam civitatem Jerusalem, ubi sepulcrum J. Chr. est gloriosum et ubi speciali modo ab omnibus Ejus asseclis colitur et adoratur. Et si a tot saeculis devota plebs Christi fidelium cum vero gaudio ac profunda fide ab omnibus orbis terrae partibus hic concurrit, ut visitet loca sancta et sanctuaria in honorem Domini Nostri et Beatissimae Virginis Mariae erecta magis convenit et oportet, ut nos, sacerdotes, ministri Christi et dispensatorem mysteriorum Dei (I Cor. 4. 1), hanc Terram sanctam per nostram peregrinationem ac visitationem cognoscamus. Cognitio enim locorum sanctorum nobis sacerdotibus magnopere utilis imo necessaria est ad Scripturam Sacram, praecipue vero Evangelia intelligenda et explicanda. Hac ergo ratione nixa Societas Theologorum Polonorum anno praeterito decrevit instituere visitationem Terrae Sanctae pro solis sacerdotibus, qui alio modo ac laici et plebs devota non solum loca sancta adorare sed etiam in varias investigationes scientificas et topographicas introduci possunt et debent. Nos enim sacerdotes magistri gregis nobis commissi

ofiarność i organizacja pracy misyjnej przedstawia się od szeregu lat bardzo korzystnie.

Na ten stan rzeczy złożyły się w Polsce rozmaite przyczyny. Pierwszą, może najważniejszą, to brak zrozumienia i odczucia potrzeby popierania tego rodzaju dzieł zarówno ze strony duchowieństwa jak i wiernych, z powodu braku tradycji na tem polu w większości diecezyj polskich. Drugim powodem, to zaprowadzenie niedawno Dzieła Rozkrzewiania wiary we wszystkich diecezjach polskich. Ponieważ cel ostateczny wszystkich dzieł misyjnych papieskich jest ten sam, więc zdawało się ogółowi społeczeństwa polskiego, że to nowe dzieło misyjne jest zbyteczne, zwłaszcza, że nie wiele wcześniej zostało poleconem w Polsce także i trzecie dzieło pap. mis. pod nazwą Dzieła św. Dziecięctwa. Trzecią przyczyną to kryzys ekonomiczny, jaki w ostatnich czasach spadł i na Polskę i dotąd daje się jej we znaki. Ale te przyczyny nie usprawiedliwiają całkowicie apatji z jaką spotkało się to dzieło w Polsce.

(Dok. nast.) *X. Mateusz Jeż,*
dyrektor archidiecezjalny krak. Dz. św. P. Ap.

TAK NIE WOLNO!

W pierwszym numerze zasłużonego i sympatycznego pisma „Głos Seminarjum Zagranicznego" (Nr. I styczeń—luty 1936) znajdujemy na okładce doniesienie, że w administracji Seminarjum Zagranicznego można nabyć książeczkę p. t. „Nowenna łask Boskich, zapewniająca dobrą śmierć każdemu, kto ją choćby raz w życiu godnie odprawi. Str. 256. Cena 80 gr.".

A zatem sprawa najważniejsza i najpoważniejsza w życiu, to prawdziwe unum necessarium, załatwiona po prostu, łatwo, a pewnie: Odprawić raz jakąś nowennę i... causa finita, zbawienie wieczne zapewnione. Nie znam tej książeczki i nie będę się starał jej poznać, wystarcza mi jej tytuł, który jest nietylko nieprzyzwoitą reklamą, ale sprzeciwia się wyraźnej nauce Kościoła.

„Nie wie człowiek, czy jest miłości, czy nienawiści (Bożej) godzien" (Eccl. IX, 1), dlatego upomina wszystkich Apostoł: „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie" (Philip. II, 12). Nawet „kto mniema, że stoi, niech patrzy by nie upadł" (I Cor. X, 12), bo i „ci, którzy mu służą nie są stali i w aniołach swoich znalazł nieprawość" (Job IV, 18). Dlatego to upomina nas Jezus w kilku przypowieściach (o pannach, o złodzieju w nocy, o czuwających sługach, o budowaniu wieży) byśmy czuwali, aby nie ulec pokusie i przestrzega apostołów „czuwajcie a módlcie się, byście nie weszli w pokusę!" (Mat. XXVI, 41).

Wiadomo, jak wiele pracy i trudu włożyli najuczeńsi mężowie w Kościele, przedewszystkiem św. Augustyn, by bodaj do pewnego stopnia odsłonić tak głęboką, a tak dla nas ważną tajemnica „doni perseverantiae finalis", wiadomo ile błędów w tej sprawie szerzyła pseudoreformacja. Sobór Trydencki uczy wyraźnie (Sess. VI. cap 9: contra haereticorum

---

non solum pie credere sed etiam ut verbis sancti Petri utar parati semper esse debemus ad satisfactionem omni poscenti a nobis rationem sc. de veritate Evangelii. (I Pio. 3. 15). Laetamur ergo et gaudemus magnopere quod nostrum omnium desiderium visitandi Terram Sanctam adimpletum est. Dies haec qua ingressi sumus Jerusalem erit pro nobis omnibus vere sancta et celebris, cujus memoriam per omnes dies vitae nostrae conservabimus. „Haec est vero pro nobis illa dies quam fecit Dominus-exsultabimus et laetabimur in ea". (Ps. 117. 24).

Hanc nostram sanctam peregrinationem et visitationem locorum sanctorum incepimus a sacro et celeberrimo sepulcro Domini, ab hoc scilicet loco, ubi Dominus noster Jesus Christus pro peccatis totius generis humani crucifixus ac deinde sepultus est. In his enim praeclarissimis locis volebamus ex toto cordo nostro adorare Dominum, desiderabamus etiam haurire fontem benedictionis divinae pro nostro opere.

Praeter benedictionem divinam, quae nobis in hac peregrinatione necessaria est opus est nobis etiam adjutorio Tuo, Reverendissime Pater, qui praeees huic nobili Familiae Sancti Francisci. Vos filii fideles Patriarchae Vestri S. Francisci a septem jam saeculis custoditis haec loca nobis sanctissima, Vos Vestro sudore, imo Vestro sanguine pro Ecclesia catholica ex parte saltem conservastis. In Vobis omnibus vivit ac perdurat spiritus ille sancti Francisci, Fundatoris Vestri ordinis, qui tantopere dilexit Christum Ejusque Evangelium et omnia loca quae cum Ejus nativitate, vita et morte conjuncta sunt. Vos fuistis semper servi fideles Domini et custodes sanctuariorum in Terra Sancta erectorum ideo ex parte nostra vera gratitudo et honor Vobis debetur. Nos sacerdotes optime scimus, quot laboris et sudoris impendistis in defensione Terrae Sanctae et ideo admiramur Vestra opera hic patrata. Optamus valde, ut labor Vester his periculosis praesertim temporibus quam maximum conferat ad honorem Dei et utilitatem Matris nostrae Ecclesiae.

Rogamus Te denique Reverendissime Pater Custos, ut velis nobis initio nostrae peregrinationis benedicere et orationibus Tuis nos in visitatione Terrae Sanctae apud Deum omnipotentem adjuvare.

Po tem przemówieniu O. Kustosz podziękował nam w języku włoskim za przybycie do niego, za słowa uznania skierowane pod adresem jego Braci zakonnych, życzył nam również, byśmy w Ziemi Św. jak najwięcej skorzystali tak pod względem religijnym jak naukowym, wreszcie polecił się naszym modlitwom, których tak on sam jak wszyscy jego podwładni w Ziemi Św na tak trudnem stanowisku potrzebują. Na prośbę O. Kustosza przetłumaczyłem jego przemówienie na język polski.

Następnie obdarzył nas O Kustosz pamiątkami z Ziemi Św. Każdy z nas otrzymał od niego w kopercie koronkę zrobioną z autentycznych pestek drzew oliwnych, rosnących od wieków w Ogrojcu Oliwnym w Getsemani, krzyżyk z drzewa oliwnego (świadczy o tem pieczęć nalepiona na krzyżyku i koronce), wreszcie więk-

fioluciam): „quilibet, dum se ipsum suamque propriam infirmitatem et indispositionem respicit, de sua gratia formidare et timere potest, cum nullus scire valeat certitudine fidei, cui non potest subesse falsum, se gratiam Dei esse consecutum“ i (can. 16): „Si quis magnum illud usque in finem perseverantiae donum, se certo habiturum absoluta et infallibili certitudine dixerit, nisi hoc ex speciali revelatione didicerit: anathema sit“. A więc jest błędem przeciw wierze twierdzić, że ktoś może się bezwzględnie upewnić, że uzyska zbawienie wieczne! Tak uczy Chrystus, tak uczy Kościół, tak uczy teorja i praktyka wszystkich, którzy na serjo dążyli i dążą do uzyskania zbawienia wiecznego; idą oni z krzyżem Chrystusowym za Jezusem, dążąc „wąską drogą“ i „ciasną bramą“ do celu w przekonaniu, że „bojowaniem jest żywot człowieczy na ziemi (Job. VII. 1.)“. A tu okazuje się książeczka, która powiada, że nie potrzeba ani się lękać ani troskać o zbawienie ani czuwać ni pokutować, wystarczy „bodaj raz“ odprawić jakąś nowennę i zbawienie zapewnione. Jakież będą skutki takiej czy podobnej (boć niestety nie pierwszy to uniwersalny i cudowny środek zapewniający zbawienie) „literatury ascetycznej“. Rozumny i uświadomiony katolik ruszy ramionami i nie zachwieje się w swych przekonaniach, ale i on dziwować się będzie, dlaczego katoliccy pisarze takie brednie i fałsze drukują i reklamują. Prosty i łatwowierny katolik może uwierzyć w zapewnienie tej „pobożnej“ książki i powie sobie: nie będę odtąd czuwał nad sobą, nie będę unikał okazyj do złego, nie będę się ani modlił, ani umartwiał ani pokutował... odprawię raz tę cudowną nowennę i jestem zaasekurowany i spokojny o moją przyszłość. Może kiedyś usłyszy coś lub przeczyta o potrzebie czujności, ostrożności, zbawiennym lęku sądów Bożych i t. d., ale powie sobie: ja się nie boję, ja odprawiłem godnie nowennę! A dla wielu krytycznie myślących katolików może być taka książka wprost zgorszeniem, gdyż daje pozór, jakoby Kościół popierał, a przynajmniej tolerował tego rodzaju publikacje, które pod pozorem pobożnej praktyki szerzą brednie przeciwne nauce Chrystusa i prostemu, zdrowemu rozumowi. A gdy taka książka wpadnie w ręce różnego rodzaju naszych przyjaciół, wolnomyślicieli lub sekciarzy, jaką im sprawi radość i jaką da im broń do ręki!

Dlatego wołam: Tak nie wolno! Nie wolno propagować nawet bardzo dobrych i pięknych praktyk pobożnych przesadną, niepoważną, niezgodną z nauką Kościoła reklamą! Nie wolno takich książek „pobożnych“ pisać, drukować, rozpowszechniać, bo przynoszą one poważną szkodę Kościołowi i duszom wiernych, a dyskredytują solidną pobożność. A do tych, którym Kościół daje prawo kontroli i cenzury ksiąg treści religijnych (Kodeks. Kan. 1384—94) wołam „caveant consules, ne res publica (christiano) quid decrimenti capiat!“ Stanowczo i ściśle, powiedziałbym bezlitośnie cenzurować taką „literaturę“, która nas ośmiesza i kompromituje!

X. Dr. Adam Gerstmann.

szy obrazek z kamyczkami, pochodzącemi z najważniejszych miejsc świętych. Wszystkie te upominki, za które byliśmy wdzięczni O. Kustoszowi, poświęcone były na Grobie Pana Jezusa i obdarzone licznemi odpustami.

Pod koniec naszej wizyty pokazał nam O. Kustosz ciekawą nowość franciszkańską a mianowicie film, obejmujący przeszło 300 obrazków z Ziemi Św., który poleciła wykonać Kustodja Ziemi Św. z okazji pobytu w Palestynie O. Leonarda Bello, jenerała Braci Mniejszych (Franciszkanów). Przybył on mianowicie do Jerozolimy z wiosną 1931 r. na zakończenie roku świętego jako drugi jenerał od czasów św. Franciszka, aby osobiście dokonać wizyty kanonicznej klasztorów franciszkańskich podległych Kustodji Ziemi Św. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że Kustodja Ziemi Św. posiada swe klasztory i swe przeróżne dzieła (kościoły parafjalne, kaplice, schroniska, szkoły) nietylko w Palestynie ale także w Dolnym Egipcie, Syrji, Cyprze i Konstantynopolu. I tak w Palestynie ma 23 domy, w Syrji 14, w Egipcie 13, na Cyprze 3, w Konstantynopolu 1. W 37 parafjach mają ok. 85.000 wiernych. Według ostatniej statystyki wszystkich Franciszkanów zależnych od Kustosza Ziemi Św. było 459, z czego 207 księży, 63 kleryków, reszta bracia i tercjarze.

Film ten w trzech częściach przedstawia O. Jenerała Bello podczas uroczystości, które urządzali Franciszkanie ku uczczeniu swego najwyższego przełożonego po sanktuarjach Ziemi Św. i po parafjach franciszkańskich w Egipcie, Syrji i na Cyprze. Film ten razem z broszurką zawierającą objaśnienia w języku włoskim kosztuje jeden funt palestyński to jest ok. 26.50 zł. Kilku księży skorzystało z tej wiadomości, dotyczącej nowego filmu, i nabyło go sobie celem wyświetlania go dzieciom w szkole. Wspomniał nam także O. Kustosz o wykopaliskach dokonanych w r. 1933 przez profesorów franciszkańskiej szkoły biblijnej na słynnej górze Nebo, na której zmarł Mojżesz, wódz narodu izraelskiego. Na gruncie zakupionym przez Kustodję w r 1932 odkopali Franciszkanie ruiny starożytnej bazyliki wzniesionej na miejscu, gdzie według pielgrzymów z 4—6 wieku miał być pogrzebany wybawca Izraela z niewoli egipskiej. Bazylika ta miała 34 m. długości a 18 szerokości.

Po audjencji u O. Kustosza, która trwała przeszło pół godziny, poszliśmy oglądnąć kościół parafjalny OO. Franciszkanów, znajdujący się tuż przy klasztorze, zbudowany przed 50 laty przy bardzo znacznej pomocy pieniężnej cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I. Nie jest on coprawda zbyt wielki (50 m dł. a 21 szer.) i w normalnych warunkach byłby może za mały na 8.000 parafję jerozolimską, lecz ponieważ w Jerozolimie nie brak kościołów, więc wszyscy wierni, o ile oczywiście chcą, mogą łatwo wysłuchać Mszy św. w niedziele i święta.

Po wyczerpaniu przedpołudniowego programu udaliśmy się zmęczeni do naszego schroniska na obiad i wypoczynek. *X. Piotr Stach.*

Katolicka moralność

w oświetleniu prawosławnej teologji rosyjskiej

Schizma Kościoła wschodniego jest bolesną raną na mistycznem ciele Chrystusa Pana. Kościół katolicki w myśl słów Zbawiciela: „i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz“ czyni ustawiczne starania doprowadzenia schizmatyków do Stolicy Piotrowej. Również i w naszej Ojczyźnie budzi się żywy ruch unijny. Celem szybszego zjednoczenia zbłąkanych z Kościołem prawdziwym ukazał się szereg prac, traktujących o różnicy dogmatów teologji katolickiej i prawosławnej. Dzięki nim znane jest w naszej literaturze teologicznej stanowisko teologów prawosławnych względem katolickiej dogmatyki. Mniej znany jest natomiast u nas pogląd ich na katolicką naukę moralności. Lukę tę pragnie wypełnić w pewnej mierze rozprawa X. dra Dąbrowskiego[1]).

Autor przedstawia nam w swej rozprawie główniejsze kwestje katolickiej teologji moralnej w oświetleniu prawosławnych teologów rosyjskich. Oto niektóre z nich.

Cechą charakterystyczną katolickiej teologji moralnej jest kazuistyka i metoda scholastyczna. W wielu wypadkach oddala się ona od prawdy, ponieważ ulega wpływowi filozoficznych teoryj i mylnych zasad moralnych, zamiast opierać się ściśle na Piśmie św. i Tradycji. Błądzi więc ona pod względem źródeł teologji moralnej. Katolicka nauka moralna ma uświęcić i zbawić człowieka przez wyznawanie wiary i wypełnienie woli Bożej, wyrażonej w prawie moralnem. Nakazuje ona zewnętrznie zachowywać przykazania i poddawać woli oraz prawu Bożemu wszelkie myśli i uczucia serca ludzkiego. Prawosławni moraliści upatrują w katolickiej teologji moralnej nomizm i antynomizm. Pierwszy polega na zewnętrznem spełnieniu przepisów prawnych bez wiary i pobożności. Antynomizm zaś usprawiedliwia przekroczenia katolików dla wyższych celów, np. uległości wobec Kościoła. Katolicy hołdują zasadzie „cel uświęca środki“. Celem tym jest dobro Kościoła katolickiego i papiestwa. Wolno wszystko czynić w myśl tej zasady, co tylko jest pożyteczne dla Kościoła i papieża.

Kościół katolicki uważa odstępstwo od nauki o czynach obojętnych za herezję. W nauce katolików o czynach zasługujących mieści się pelagjanizm, semipelagjanizm i jurydyzm. Członkowie Kościoła katolickiego powiększają wartość dobrych uczynków w sprawie zbawienia. Uniezależniają je od zasług Jezusa Chrystusa, umniejszają zasługi Zbawiciela, odmawiają wszelkiej wartości łasce i wierze. Błędnie uczą katoliccy teologowie o nadobowiązkowym charakterze rad ewangelicznych, gdyż one wedle prawosławnych są przykazaniem koniecznem do zbawienia. Katolicy, a zwłaszcza jezuici, głoszą stosowanie rewolucji w praktyce, niezachowywanie rozporządzeń państwowych i nieuległość władzy świeckiej. Probabilizm katolickiej teologji moralnej tłumaczy wszelkiego rodzaju występki. Pobłaża on złym skłonnościom, sprzyja wzrostowi zła moralnego i zgorszenia na świecie. Jest on szczytem niemoralności katolickiej. Katolicy nie oceniają grzechów objektywnie na podstawie nauki objawionej, lecz wedle subjektywnych zapatrywań. Wykroczenia przeciw akatolikom nie są grzechem wedle katolików. Grzeszne myśli, uczucia, pragnienia nie są grzechem, przynajmniej śmiertelnym.

Prawosławni moraliści i polemiści zarzucają Kościołowi katolickiemu fanatyzm i nietolerancję. Jest w nim zbyt wysokie mniemanie o papieżu, jako jedynym i nieomylnym nauczycielu prawdy. Miłość Boga nie jest pierwszem i najważniejszem przykazaniem. Stała miłość Boga przewyższa zdolność ludzkiej natury. Miłość bliźniego sprowadza się u katolików do zera. Podkreślają oni miłość bliźniego, ale w znaczeniu samolubstwa. Szczególnie jezuici zachęcają do jak najmniejszej liczby dzieł miłosierdzia i jałmużny. Błędną jest nauka katolików o przysiędze fikcyjnej. Wbrew przykazaniu Bożemu pozwalają katolicy na zabójstwo człowieka. Jezuici pozwalają na prostytucję i sankcjonują ją. Teologowie rosyjscy zwalczają przyczyny usprawiedliwiające zabranie cudzej rzeczy, jak ostateczną potrzebę i tajemną rekompensatę. Restytucja jest ważnym środkiem duszpasterskim, ale niema jej w Kościele katolickim, który łagodzi obowiązek restytucji lub od niej uwalnia. W myśl dozwolonej restrykcji myślnej i amfibologji mogą katolicy kłamać, oszukiwać, fałszywie przysięgać. Wolno im czytać i rozpieczętowywać cudze listy. Żal doskonały jest przeszkodą sakramentu pokuty, bo gładzi grzechy przed rozgrzeszeniem. Spowiedź w Kościele katolickim dusze osłabia duchowo. Nie potrzeba tu spowiadać się ze wszystkich grzechów śmiertelnych, ani wyjawiać okoliczności ciężkość grzechu powiększających. Pokuta za grzechy powszednie nie jest konieczna. Rozgrzeszenia udziela się w imię papieża. Nauka o odpustach bałamuci ludzi łatwością pojednania się z Bogiem i Kościołem. Wywiera ona ujemny wpływ na moralność katolicką, unicestwia prawdziwy żal, nie poprawia grzeszników. Odpust odpuszcza grzechy.

Z tego widać, iż teologowie rosyjscy celowo starają się przedstawić katolicyzm w ujemnem świetle, aby wzbudzić do niego niechęć oraz uprzedzenie wśród swoich współwyznawców. Kto przynajmniej trochę zna teologję moralną Kościoła katolickiego, ten może poznać, iż w oświetleniu teologów rosyjskich nie jest ona bynajmniej katolicką. Gdyż przypisują oni jej to, czego ona nigdy nie uczyła i nie uczy.

Czcigodny Autor po każdym zarzucie teologów prawosławnych przedstawia naukę Kościoła katolickiego i z zadania tego wywiązuje się doskonale.

Należy uczynić tu małe sprostowanie w związku z odmowną odpowiedzią patrjarchy carogrodzkiego Jeremjasza II szkole protestanckiej w Tübindze z Crusiusem na czele. Na propozycje protestanckie odpowiedział patrjarcha odmownie w r. 1576 a nie około 1530 r., jak pisze Autor.

Dzieło to jest pięknym przyczynkiem do naszej literatury z zakresu teologji katolickiej i prawosławnej, a zarazem pożytecznem dla zajmujących się kwestją unijną. *W. U.*

[1]) X. Dr. Dąbrowski Remigjusz: Katolicka nauka moralności w przedstawieniu prawosławnych teologów rosyjskich. Warszawa 1935, str. XIV + 151.

SPRAWY RELIGIJNE

WRĘCZENIE BIRETU X. KARDYNAŁOWI MARMAGGIEMU PRZEZ P. PREZYDENTA RZPLTEJ. Uroczystość wręczenia biretu kardynalskiego odbyła się na Zamku królewskim w Warszawie w sobotę 4 stycznia, po poprzedniej uroczystości wręczenia piuski przez X. ablegata Paciniego, która miała miejsce 30 grudnia ub. roku w gmachu nuncjatury. Przebieg uroczystości wręczenia biretu był bardzo podniosły i oparty na ceremonjale przyjętym w Watykanie. Uroczystości rozpoczęły się przewiezieniem insygnjów kardynalskich na Zamek przez X. Ablegata, poczem nastąpił uroczysty przyjazd X. Kardynała z nuncjatury na Zamek, gdzie w kaplicy barwnie historycznemi sztandarami przybranej, przy obecności najwyższych władz duchownych, cywilnych, wojskowych i korpusu dyplomatycznego odbyły się główne uroczystości, poprzedzone audjencją ablegata X. Paciniego u P. Prezydenta R. P. w sali rycerskiej, w czasie której wygłosił uroczyste przemówienie, po której nastąpiła odpowiedź P. Prezydenta. Po Mszy św. dokonał P. Prezydent ceremonjału włożenia biretu na głowę nowokreowanego kardynała. Druga część uroczystości odbyła się na Zamku w sali marmurowej, gdzie przemawiali X. Kardynał Marmaggi i P. Prezydent R. P.

POSTĘPY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W R. 1935. Gdy spojrzymy u schyłku roku bieżącego na bieg wypadków światowych, możemy stwierdzić, że Kościół św. z jednej strony przechodził zaostrzoną walkę (Meksyk, Bolszewja, Niemcy itd.), a z drugiej doznawał nowych triumfów. Pomimo jednak prześladowań w ogólnej sumie postępy działalności Kościoła są zdumiewające. Dostrzegamy stały rozwój tej przedziwnej instytucji założonej przez Boga - Człowieka i utrzymywanej pomocą nadprzyrodzoną. Podajemy tu niektóre przykłady postępu katolicyzmu w świecie:

W Anglji Kościół katolicki stale się rozwija: rocznie przybywa około 12.000 konwertytów. W Szkocji przed 100 laty jeszcze liczba katolików wynosiła zaledwie 70.000 — obecnie wzrosła do 612.000. Księży katolickich Szkocja liczy 730 i kościołów 463. W Walji w diecezji Newport-Menevia ilość świątyń w ciągu ostatnich 8 lat wzrosła z 62 do 77 — a ilość kleru wzrosła w dwójnasób.

We Francji w jednej tylko archidiecezji Paryża pod zarządem kardynała Verdier od r. 1932 zostały zbudowane 73 nowe świątynie a liczba ich ma być wkrótce powiększona do 100. Prezydent Republiki Lebrun wydatnie popiera cele katolickie, nie żałując wysiłków moralnych i materjalnych. Życie organizacyjne wśród katolików francuskich potężnieje: generał de Castelnau, jeden z najwybitniejszych przywódców Francji katolickiej, stoi na czele „Narodowej Federacji Katolików francuskich" liczącej około 2,000.000 członków.

W Holandji 39 procent ogółu dzieci uczęszcza do szkół katolickich. Prasa katolicka holenderska a zwłaszcza słynne pismo „Maasbode" zyskuje coraz liczniejsze rzesze czytelników i uznanie nawet wśród protestantów.

W Hiszpanji choć dotąd skrajna lewica wyraźnie zwalcza Kościół, jednak w parlamencie największą grupę stanowią katolicy.

W Jugosławji zawarto konkordat ze Stolicą Apostolską.

W Czechosłowacji stosunki z Watykanem uległy znacznej poprawie i zawarto „modus vivendi".

W Kanadzie w rządzie 6 członków rady ministrów — to katolicy. Na ogólną liczbę ludności 10,376.786 katolików liczono ostatnio 4,285.388.

W Australji daje się zauważyć powolny ale stały rozwój Kościoła. Po ostatnim kongresie eucharystycznym w Melbourne intensywność życia katolickiego znacznie wzrosła.

W Stanach Zjednoczonych organizacja katolicka „Rycerzy Kolumba" rozpoczęła w roku bieżącym „Mobilizację Akcji Katolickiej", zdobywając w ciągu 6 tygodni 35.000 nowych członków. W czasie kongresu Eucharystycznego w Cleveland olbrzymie tłumy złożone przeważnie z mężczyzn (ok. 150.000) brały udział w oddaniu czci Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

W Afryce jedno tylko zgromadzenie zakonne „Ojców Białych" w ciągu roku ochrzciło 144.906 dzieci i dorosłych czyli o 36.760 osób więcej niż w roku poprzednim. Ponadto 457.507 katechumenów przygotowuje się do chrztu.

W Japonji ludność katolicka wzrosła do 103.000. Ponadto w prowincjach japońskich (Korea Formoza i in.) znajduje się obecnie ok. 150.000 katolików.

W Indjach ludność katolicka wynosi obecnie ok. 3,395.000. Pięćdziesiąt lat temu liczba katolików była o połowę mniejsza (1,660.000).

W Chinach obecnie znajduje się 2,702.468 katolików czyli o 78.903 więcej niż rok temu. Hierarchja katolicka liczy tam 89 biskupów, w tem 14 miejscowego pochodzenia. Księży - Chińczyków 1647 na ogólną liczbę kapłanów 4.014.

Nowe państwo Manchukuo liczy 145.848 katolików, a 49.908 przygotowuje się do chrztu.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KSIĘŻY REKOLEKCJONISTÓW. W dniu 2 bm. rozpoczął się w Warszawie w sali Theologicum pod protektoratem JEm. X. Kardynała Al. Kakowskiego pierwszy ogólnopolski zjazd księży rekolekcjonistów. Zjazd rozpoczął się odśpiewaniem Veni Creator w kościele św. Krzyża i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Na zjazd przybyło zgórą dwustu księży świeckich i zakonnych.

Na posiedzenie inauguracyjne przybyli JEm. X. Kardynał Marmaggi, HEE X. Arcybiskup Ropp, Księża Biskupi Przeździecki, Gawlina, Szlagowski i Wetmański. Otwarcia zjazdu dokonał X. Biskup Szlagowski, wskazując w przemówieniu swem, głębokiem w treści i pięknem w formie, założenie ćwiczeń duchownych i cudowną przemianę, jaką rekolekcje wywołują w duszy ludzkiej.

Po zagajeniu na przewodniczącego zjazdu wybrano JE. X. Biskupa Gawlinę, do prezydjum honorowego: JE. X. Biskupa Wetmańskiego, o. prowincjała Sopucha T. J., o. prowincjała Marcinka, redemptorystę i o. prowincjała Michalaka, salwatorjanina. Na zastępców przewodniczącego wybrano: X. kanonika Węglewicza i X. prał. Żychlińskiego, na sekretarzy X. dr. Kamińskiego i X. dr. Modzelewskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu przystąpiono do referatów, które wygłosili X. Biskup Wetmański p. t. „Rekolekcje w świetle enuncjacyj papieskich" i X. prałat Al. Żychliński n. t.: „Rekolekcje wobec potrzeb i pragnień współczesnego człowieka".

W drugim dniu Zjazdu, dnia 3 bm., referaty w godzinach rannych wygłosili o. Władysław Rejowicz T. J. n. t.: „Rekolekcje otwarte i rekolekcje zamknięte — ich różna wartość życiowa", o. Karol Krokoszyński T. J. „Walor metody rekolekcyjnej św. Ignacego" oraz X. dr. Kaz. Kowalski: „Rekolekcje w systemie św. Tomasza". W godzinach popołudniowych: X. dr. Władysław Lewandowicz n. t.: „Rekolekcje i Akcja Katolicka", X. radca Wiktor Otręba n. t.: „Jak prowadzić propagandę rekolekcyj ludowych".

O g. 4 pp. prezydjum Zjazdu udało się do pałacu arcybiskupiego, składając hołd JEm. X. Kardynałowi Kakowskiemu.

Przegląd prasy

„Przegląd katolicki" podaje na wstępie całą encyklikę papieską o kapłaństwie „Ad catholici sacerdotii". Poza innemi artykułami na wyróżnienie zasługuje „Rewizja na Parnasie". Autor przypomina niespodzianki katolickich pisarzy jak: Skiwskiego, Zegadłowicza. Do ich rzędu stanęła Iłłakowiczówna, której

> „prawdziwym gromem z jasnego nieba jest jej ostatnia publikacja na łamach „Kurjera Porannego" szeregu kolend, z których zwłaszcza „Gorzka kolenda" graniczy z bluźnierstwem:
>
> „Miałeś Boże pokolei
> i łobuzów i złodziei,
> serca tłuste, głowy puste,
> tylu drabów, drapichrustów...
> wziąłbyś ich — co nam do tego!...
> Tyś nam wziął Sprawiedliwego.
> Jak ma żołnierz sławić Marję
> Kiedy Dziadek umarł w maju.
> Źleś go strzegła, Matko święta,
> żołnierz ci to popamięta..."

Doprawdy, że to już bardzo niesmaczna przesada w licytowaniu się o jakość i wielkość żałoby po marszałku.

„Nowa Zorja" słusznie ubolewa nad tem, że

Rusini, urządziwszy we Lwowie wieczór św. Andrzeja, imprezę tę zakończyli tańcami. Chodziło o to, że zabawa ta wypadła w piątek i w dzień, który w greckim obrządku był dniem postnym (niezależnie od piątku). Przypomnienie to jest na czasie, bo i u nas zdarza się, że jakaś organizacja pozwala sobie na urządzanie zabaw w zakazanym czasie.

„Prąd" na naczelnem miejscu posiada bardzo cenny i nie mniej ciekawy artykuł p. t.: „Encykliki społeczne i wieś" — pióra X. J. Piwowarczyka. Jakkolwiek redakcja „Prądu" zastrzegła się, że nie podziela wszystkich poglądów wypowiedzianych w tym referacie, to jednak mimo wszystko zasługuje on na wyróżnienie. Trudno w tych kilku zdaniach streścić referat. Przypatrzmy się przynajmniej kilku myślom, poruszonym przez Czcig. Autora:

„Mamy przed sobą zadania, nie widzimy celu. Zajmują nas rzeczy drobne i szczegóły, nie ogarniamy całości".

Chodzi tu o stworzenie wizji przyszłej wsi polskiej, co zresztą jest bardzo trudne, w czasach, gdy przez wieś naszą przewalają się najrozmaitsze prądy.

Przechodząc do encyklik, tak pisze:

„Mylą się ci, którzy treść tych encyklik sprowadzają do zagadnienia robotniczego... Niektóre ustępy tych encyklik wprost są z myślą o potrzebach wsi napisane".

Dalej Autor przechodzi do ruchu wiejskiego, i na pytanie w jakim kierunku on idzie, tak odpowiada:

„Idzie dwiema drogami i w dwóch kierunkach. Pierwszą jest droga życia gospodarczego, drugą — życia kulturalnego".

Skolei zastanawia się nad jednym i drugim i podaje ciekawe myśli, które nasuwają się

„przy myśleniu nad zastosowaniem społecznych encyklik do potrzeb naszej wsi".

X. Michał Milewski.

Skrzynka zapytań

OD REDAKCJI: Skrzynka zapytań ma służyć bieżącym zagadnieniom z dziedziny duszpasterstwa ze specjalnem uwzględnieniem rubrycystyki. Nie będziemy tu podawać żadnych adresów firm ani wskazywać podręczników, gdyż sprawom tym poświęcone są działy recenzyjny i ogłoszeniowy.

Niedziela adoracyjna.

Pyt. Czy w niedzielę adoracyjną, jeżeli nie było procesji cum Ssmo, ma się odśpiewać w kościele Te Deum?

Odp. W archidiecezji lwowskiej, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywa się adoracja Najśw. Sakram. *„Jeśli pora pozwoli"* — czytamy w zarządzeniu X. Arcybiskupa Bilczewskiego z r. 1902 (Listy t. I. str. 104) *„należy po sumie odprawić procesję cum Ssmo. Przy końcu Te Deum i benedykcya solito modo"*.

Ponieważ nasz Synod nie zmienia tego zarządzenia (str. 207), należy po myśli cytowanego zarządzenia adorację zakończyć odśpiewaniem Te Deum nawet wtedy, gdy procesji nie było.

Pyt. Czy przy procesji dookoła kościoła, cum Ssmo nie wolno już błogosławić monstrancją na 4 strony świata, jak to przez długi czas było u nas w zwyczaju?

Odp. O procesji z Najśw. Sakram. szeroko mówi nasz nowy Rytuał na str. 509 i nast. Interesuje nas sposób odprawiania tej procesji przewidziany w n. 8 (str. 513). Czytamy tam, że occasione maiorum sollemnitatum, podczas procesji lub pod jej koniec, śpiewa się hymn Te Deum. Po przybyciu do kościoła, przy ołtarzu, kapłan trzymając monstrancję, zwrócony do ludu, śpiewa trzy razy Salvum fac... i (wtedy dopiero) „sacerdos benedicit more solito".

Rytuał zatem nie przewiduje błogosławieństwa Najśw. Sakr. na 4 strony świata podczas procesji. Ale go też nigdzie nie zakazuje. Ponieważ zaś ten piękny zwyczaj ma już u nas niepamiętną tradycję, jest pozatem do dziś przez wielu kapłanów zachowywany — nie mamy powodu go usuwać ni zwalczać.

X. S. B.

Konkurs na kazania

Na życzenie czytelników „Gazety Kościelnej" ogłaszamy konkurs na następujące okolicznościowe kazania.

I. Serja:

Kazania na: 1) Niepokalane Poczęcie, 2) Boże Narodzenie, 3) św. Szczepana, 4) Zakończenie St. Roku, 5) Nowy Rok, 6) Trzech Króli, 7) Matki Boskiej Gromnicznej, 8) Wielkanoc, 9) Królowej Korony Polskiej, 10) Wniebowstąpienie, 11) Zielone Święta, 12) św. Piotra i Pawła, 13) Wniebowzięcie N. M. P., 14) N. M. P. Różańcowej, 15) Chrystusa Króla, 16) Wszystkich Świętych i 17) Dzień Zaduszny.

II. Serja:

Kazania na: 1) Popielec, 2) Pięć nauk rekolekcyjnych dla młodzieży szkół średnich, 3) Dziesięć kazań majowych, 4) na św. Patrona parafji (kaz. odpustowe), 5) św. Patrona szkoły, 6) na Świętą Godzinę, 7) na Prymicję, 8) o Małżeństwie, 9) o Rodzinie, 10) o Misjach katolickich, 11) Rocznica odzyskania niepodległości, 12) Urocz. sadzenia drzewek, 13) Rozpoczęcie i 14) Zakończenie Roku szkolnego.

Kazania konkursowe winny obejmować 4 strony arkuszowe, pisane po 1 stronie, pisma maszynowego lub 7 stron pisma pisanego. Pierwsza nagroda wynosić będzie 20 zł, druga 15 zł. Termin nadsyłania kazań upływa z dniem 1-go kwietnia 1936 r. Kazania należy przysyłać pod adresem: Redakcja „Gazety Kościelnej", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Komunikaty

Walne Zebranie Lwowskiego Koła archidj. XX. Prefektów odbędzie się w środę, dnia 15 bm. o godz. 16.30, w lokalu przy pl. Kapitulnym l. 7 z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie Prezesa:
1) odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zebrania,
2) sprawozdanie sekretarza,
3) sprawozdanie skarbnika,
4) sprawozdanie delegatów kół miejscowych,
5) sprawozdanie moderatorów Sodalicyj,
6) sprawozdanie komisji rewizyjnej,
7) dyskusja nad sprawozdaniami,
8) uchwalenie absolutorjum Zarządowi,
9) Wybór Komisji matki,
10) Wybory Zarządu Koła archidj.
11) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne Walne Zebranie odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godzinę później.

Łącznie z Walnem Zebraniem Koła Archidj. odbędzie się i Walne Zebranie Lwowskiego Koła Miejscowego.

Za Zarząd:
X. dr. Adam Hausner.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się rekolekcje dla P. T. Kapłanów
od 10—14 lutego
2—6 marca
O wczesne zgłoszenia prosi superjor.

Znany z solidności Artystyczny Zakład Rzeźby Kościelnej

Jana WOJTOWICZA

: : : : : w Przemyślanach, woj. Tarnopol. : : : : :

poleca P. T. Duchowieństwu: Ołtarze, ambony, chrzcielnice, konfesjonały etc. Odnowienia i konserwacje starych ołtarzy. — Ceny najprzystępniejsze. — Dogodne spłaty. Wieloletnia gwarancja. 52—52

Wyroby złote, srebrne - zegarki

poleca najtaniej **W. BUSZEK, Lwów, Akademicka 6** naprawy uskutecznia w jednym dniu najsolidniej. 10—10

T. CIEŚLIŃSKI

PRZEMYŚL

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

POLECA

na ŚWIĘTA

Wina gronowe mszalne

5—7 w butelkach zawart. $^3/_4$ litr:

	za butelkę
Szamorodner łagodny	Zł. 3·80
Szamorodner szlachetny 1922	„ 4·50
Tokaj Muscat	„ 4·40
Tokaj Maślasz 1931	„ 5·—
Alcamo wytrawne	„ 3·55
Valencja słodkawa	„ 3·80
Tarragona „	„ 4·30
Samos słodkie	„ 4·40

Wina gronowe mszalne

w beczkach od 30 litr. zwyż:

	za 1 litr. w becz.
Alcamo wytrawne	Zł. 4·—
Szamorodner wytrawny	„ 4·20
Szamorodner szlachetny	„ 4·80
Tokaj Maślasz	„ 5·60
Tarragona Muscat	„ 4·80

Specjalność Firmy:

	za butelkę
Starka litewska na Starym Tokaju	Zł. 7·60
Koniak — Winiak kuracyjny	„ 11·50
Karpatówka ziołowa kuracyjna	„ 9·—
Rumy krajowe moc. 45% aromatyczne	„ 6·75

Proszę żądać głównych cenników oryginalnych.

Firma chrześcijańska! 13—52

Marji Pstruchowej

poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne w najlepszej jakości, po cenach najniższych. — Pamiętać prosimy

Lwów, Halicka 11 — MAGAZYN OBUWIA

FUTRA męskie damskie

Nowe wszelkiego rodzaju, według najnowszych żurnali, oraz wszelkie roboty, w zakres kuśnierstwa wchodzące — — — — przyjmuje **Magazyn i Pracownia Futer,**

23—52 **ALEKSANDER WRÓBEL,**

Lwów, Halicka 20. Tel. 257-04.

Posadzki ozdobne

i pojedyncze z płytek marmurytowych wytwarza i dostarcza

Brattel i De Cet

Fabryka wyrob. cementowych 49—52

Lwów, ul. Zielona 73

Telefon 20-79

Liczne podziękowania i listy pochwalne!

Oferty i wzory na żądanie

Popeliny, zefiry, chusteczki obrusy, serwety, wsypy oraz ręczniki — poleca

M. EWALD

LWÓW, Sobieskiego 5. 2—26

: : : : Przyjmuje bieliznę męską do szycia : : : :

Rok założenia 1841 **Telefon 219-96**

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

wszelkich farb, lakierów, szczotek, pendzli, artykułów gospodarczych artystycznych

tylko u: O. T. WINCKLERA Syna

we Lwowie, Rynek 1. 28. 2—5

Fisharmonjum 1½ głosowe dobre do sprzedania. Wiad. U. p św. M. Magdaleny, Lwów, ul. L. Sapiehy 10. 2—2

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA GĄSECKIEGO, stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia. 4—10

Młody, żonaty, z kilkuletnią praktyką kościelnego oraz trzechletnim kursem gry na organach. Niema z czego żyć. Błaga litościwych serc o jakąkolwiek pracę, przyjmie posadę na skromnych warunkach. Wiadomość w Administracji pod „Kościelny". 1—1

Młody człowiek (Polak), lat 23, żonaty bezdzietny, cokolwiek ułomny (na jedno oko nie widzi), umiejący grać na organach na dowód czego ma 2 zaświadczenia—poszukuje posady organisty na wsi względnie zastępcy lub kościelnego na bardzo skromnych warunkach. Adres: Józef Retrer, Helanka 25. 1—1

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.